

Szkoła: przedłużenie rodziny

Wywiad z Katarzyną i Rafałem Waszkiewiczami, rodzicami ze szkoły Sternik.

28-02-2008

Dlaczego posłaliście wasze dzieci do szkoły Sternika?

Zastanawialiśmy się, jaka przyszłość czeka nasze dzieci, które wkraczały w wiek przedszkolny. Oczywiście chcieliśmy stworzyć im jak najlepsze warunki szczęśliwego, pełnego i bezpiecznego rozwoju. Wiedzieliśmy

też o różnych - nie zawsze pozytywnych - doświadczeniach naszych znajomych, którzy mieli starsze dzieci. Mimo że wybierają dobre szkoły, wiele wysiłku muszą poświęcić na eliminowanie negatywnych wpływów, którym ulegały dzieci. Ten czas mogliby przecież przeznaczyć na pozytywne budowanie ich osobowości.

Uważamy, że przedszkole i szkoły „Sternika” mają jedną fundamentalną zaletę. Otóż pomyślane są one jako przedłużenie rodziny. Dlatego założyli je właśnie rodzice.

Grupa ludzi dobrej woli może jednak nie wystarczyć, żeby założyć dobrą szkołę.

Funkcjonowanie szkół od początku pokazało, że „Sternik” skutecznie korzysta z 40-letnich doświadczeń podobnych placówek na całym świecie. Duże wrażenie zrobiły na

nas spotkania z osobami z Institució Familiar d'Educació, który dostarczył naszym szkołom know-how. Okazało się, że ci ludzie są kompetentni, wiedzą, czego chcą i jakimi środkami dojść do zamierzonego celu.

Oni też podkreślali, że warunkiem sukcesu wychowawczego jest jedność między dwoma środowiskami - rodziną i szkołą, podobnie jak warunkiem dobrego rozwoju dziecka w rodzinie jest jedność między mężem a żoną. Oczywiście nie zakłada to braku różnicy zdań, ale wymaga ciągłego dialogu.

Na czym polega skuteczny dialog między szkołą a rodzicami?

Podstawowym kryterium jest dobro dziecka. Mądra mama nigdy nie zakwestionuje decyzji męża w obecności dziecka, a mądry tata nie zrobi tego samego wobec mamy (choć później, na osobności mogą wyjaśnić sobie różne sprawy). Tak

samo rodzice oraz nauczyciele powinni wypracowywać wspólne stanowisko wobec dziecka, aby zapewnić mu maksymalnie dobre warunki rozwoju. Ideał był jasny, dziś jesteśmy bogatsi także o praktyczne doświadczenia.

Czy wcielanie w życie tego założenia nie napotyka na przeszkody?

Tak. Ale udaje się je przezwyciężyć. Musimy jednak stale wracać do tego podstawowego założenia, które tak nas pociągnęło u progu funkcjonowania szkoły: szkoła ma być przedłużeniem rodziny.

Z czego biorą się trudności?

Przyczyny mogą być różne: nasze własne nawyki szkolne (każdy z nas kończył jakąś szkołę, a wiele rodzin ma też starsze dzieci, chodzące do innych szkół) lub problem z przełożeniem na praktykę pracy nad

nawykami. Powiedzmy, że mama zawsze nosi za dzieckiem plecak, bo uważa, że nie powinno się przemęczać. Ale w ten sposób na dłuższą metę nie pozwala, aby córka „zmężniała”. A przy tym, może ten plecak jest taki ciężki, bo jest w nim za dużo zbędnych drobiazgów – może potrzebna jest praca nad cnotą porządku lub ubóstwa.

Skuteczność wspólnej pracy nad rozwojem naszych dzieci zależy też od naszego - rodziców - codziennego wysiłku. Należy nie tylko wiedzieć, nad czym mamy właśnie teraz pracować i jak, ale trzeba to po prostu robić. Jako rodzice więcej możemy powiedzieć o wychowaniu w rodzinie, ale wiemy, że i przed nauczycielami staje wiele wyzwań. Przychodząc do naszej szkoły mają określony bagaż doświadczeń albo dopiero wchodzą w ten nowy styl. Pracują nieraz w dużym stresie, bo przecież chcieliby jak najlepiej, a

tymczasem na co dzień stykają się z całą masą problemów.

Przekonaliśmy się, że rada na wszystkie te „trudności” jest dokładnie taka sama, jak w małżeństwie, które wspólnie stara się wychowywać dzieci. Im więcej czasu poświęcimy na rozmowę o wychowaniu dziecka, tym efekty są lepsze.

Skąd czerpicie wiedzę na tematy wychowania i rodziny?

Dużo nas nauczyła Akademia Familijna. Nie było łatwo znaleźć czas na samodzielną analizę podanego zagadnienia wychowawczego, potem na jego omówienie ze współmałżonkiem, ustalenie punktów widzenia i możliwych dróg rozwiązania problemów. A jednak warto było! I to nie tylko dlatego, że czegoś nowego się nauczyliśmy, ale też dlatego, że w naszym codziennym zabieganiu

mobilizowaliśmy się do znalezienia czasu na rozmowę i budowanie jedności między nami. Na początku było trudno, ale z czasem weszło nam to w krew i daje wiele satysfakcji.

Podobnie przyzwyczailiśmy się już do regularnych spotkań ze szkolnym opiekunem naszej rodziny.

Otrzymujemy dzięki temu głęboką wiedzę o funkcjonowaniu córek w środowisku rówieśniczym i o ich rozwoju, z kolei my możemy się podzielić naszymi obserwacjami z domowego podwórka. Oczywiście, musimy też uczyć się rozumieć siebie nawzajem - opiekun i rodzice. Dzięki temu jednak w naszej szkole nie tylko dziecko jest uczniem, lecz również ci, którzy starają się przygotować je do konfrontacji z życiowymi zadaniami.

Wreszcie, oboje korzystamy z formacji Opus Dei, a formacja ta,

zgodnie z nauczaniem św. Josemarii Escrivy w dużej mierze odnosi się do życia rodzinnego – do małżeństwa i wychowania dzieci. Założyciel Opus Dei przy wielu okazjach, np. odpowiadając na pytania wystraszonych rodziców, mocno wołał, że nawet w najtrudniejszych i najbardziej niesprzyjających wychowaniu czasach (choć oceniając nasze czasy często przesadnie dramatyzujemy) i okolicznościach można wychować dzieci na osoby wolne, mądre i zdolne do prawdziwej miłości. Trzeba tylko stworzyć dom – środowisko – pełne miłości, radości i zaufania – niezbędnego do wychowania do wolności. O to „walczymy” w naszym prywatnym życiu, a szkoła Sternika nam w tym pomaga.

Na czym polega opieka duchowa, jakiej Opus Dei udziela szkołom Sternika?

Może warto zacząć od tego, że powstanie szkół Sternika i im podobnych na całym Świecie rzeczywiście zostało zainspirowane nauczaniem św. Josemarii Escrivy – Założyciela Opus Dei. Ten „Święty od codzienności” istotną część swojego nauczania poświęcił rodzinie - w tym małżeństwu i wychowaniu dzieci. Jest też prawdą, że nasze szkoły, choć są prywatną inicjatywą rodziców, to korzystają z opieki duszpasterskiej kapłanów Prałatury Opus Dei.

My osobiście z Prałaturą i nauczaniem Świętego Josemarii zetknęliśmy się na progu naszych „karier” zawodowej, małżeńskiej rodzicielskiej. Oczywiście nauczania tego nie da się prosto podsumować, ale jednym z jego ważniejszych aspektów jest stwierdzenie, że miłość będąca przedmiotem „przykazania miłości” powstaje i wyraża się w drobiazgach życia codziennego - zawodowego i właśnie rodzinnego –

poprzez staranie się o możliwie najlepsze wykonywanie codziennych obowiązków z intencją osiągnięcia Nieba w możliwie licznym towarzystwie naszych krewnych i znajomych.

W sposób naturalny to nauczanie i formacja, jakiej udziela Prałatura Opus Dei wpływa więc przede wszystkim na życie rodzinne. Skłania do poświęcenia należynej uwagi i miłości drobnym sprawom życia codziennego – w tym sprawom wychowania dzieci. Tak więc z naszego punktu widzenia Szkoła, która podobnie rozumie znaczenie wychowania dzieci i rodzin w sposób naturalny odpowiada naszym pragnieniom.

Jak czują się w szkole rodzice, którzy nie korzystali wcześniej z formacji Opus Dei?

Rodziny, które dopiero w szkołach Sternika spotykają się z formacją

udzielaną przez księży Prałatury Opus Dei szybko dostrzegają, że formacja ta właściwie sprowadza się do „napełnienia” duchem chrześcijańskim zwykłych okoliczności życia szkoły – dotyczących rodziców, nauczycieli, uczniów. Nie wymaga to niczego nadzwyczajnego, po prostu zakłada się, że my - chrześcijanie – żyjemy naszą wiarą również w szkole i nie odwieszamy jej na wieszak w szatni – np. szkolnej.

Myślimy, że w Polsce, podobnie zresztą jak na całym niemal świecie, szkoły, które nie wyrzekają się ani nie zapierają ducha chrześcijańskiego z reguły cieszą się dużym zaufaniem. Szkoły Sternika potwierdzają tę regułę. Opieka ze strony Opus Dei zwiększa zaufanie rodzin do naszych szkół. Traktujemy to jako poważne zobowiązanie.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/szkoa-przeduzenie-rodziny/](https://opusdei.org/pl-pl/article/szkoa-przeduzenie-rodziny/)
(19-03-2026)